Należytość poczt. opłacona ryczałtem

Kraków, dnia 5 lutego 1928 r.

WYCHODZI W NIEDZIELĘ RANO. ROK IV. Cena egz. 30 gr. NR. 6.

GAZETA NARODOWA

Adres Redakcji i Adm. KRAKÓW PLAC MATEJKI L. 7. I. piętro na prawo.

Do P. T. Prenumeratorów!

Upłynął już styczeń br. — wielu jednak naszych P.T. Prenumeratorów nieuiściło dotychczas prenumeraty za I kwartał br. Niepotrzebujemy dodawać, że zwłoka w prenumeracie staje się dla wydawnictwa nie tylko bardzo znacznem obciążeniem ale grozi wprost istnieniu pisma — gdy zwleka z zapłatą większość prenumeratorów.

Pamiętajmy o tem, że żydzi swoją prasę na każdym kroku popierają, że wspierają ją funduszami prasowemi — my zaś prosimy tylko o regularne płacenie prenumeraty.

Ci wszyscy więc z PT. Prenumeratorów którzy do dziś dnia zalegają z opłatą — proszeni są — w imię naszej wspólnej idei — o odwrotne uregulowanie zaległości oraz uiszczenie prenumeraty za miesiąc luty.

Wydawnictwo „Gaz. Nar."

A jednak niemądry Polak po szkodzie!

ŻYDOWSKA OŚMIORNICA WYBORCZA I ZŁUDZENIA NASZYCH NIEKTÓRYCH NAIWNYCH RODAKÓW.

W pewnych sferach naszego społeczeństwa pokutuje jeszcze ciągle uparta myśl, — iż żydzi, byle im tylko cokolwiek obiecać lub dać — staną się gorliwymi „patrjotami polskimi" lub ni mniej ni więcej jak — „Polakami" wyznania mojżeszowego.

Jest to **złudzenie**, złudzenie, za które zawsze płaciliśmy drogo, które zawsze wychodziło **na naszą szkodę, a na pożytek żydów.**

Żydzi do obecnych wyborów przystępują **rozbici** i to rozbici bardzo znacznie, samych bowiem tylko list państwowych zgłosili **aż 7**, a mianowicie: lista „Bundu", lista lewicy Poalej Sion, lista Zjednoczenia narodowego żydowskiego w Małopolsce, lista Poalej Sion prawicy, lista sjonistyczno-demokratycznego bloku pracy i lista ogólno-żydowskiego narodowego bloku żydowskiego do Sejmu i Senatu.

W Warszawie wystawiają nadto 8-ą listę talmudysty Sackhaima z Baranowicz — **czyli razem 8 list.**

Nadto n. p. na państwowej liście „Bloku współpracy z rządem" znajdujemy **2 żydów:** na 25 miejscu figuruje b. poseł Wiślicki, a na 37-em b. pos. Kirschbraun. Są to przedstawiciele **ortodoksów** i kupców żydowskich, którzy oficjalnie ogłosili swe **prorządowe stanowisko.**

Musimy pamiętać jednak i o tem, że i w roku 1922 były przy wyborach listy okraszone rodzynkami żydowskimi, na które liczono, iż zdołają one przyciągnąć znaczny odsetek głosów żydowskich. Choćby w takim Krakowie głosować mieli na listę Nr. 10 również wszyscy asymilatorzy żydowscy i część ortodoksów, a jednak gdy przyszło do głosowania rzucili się wszyscy do urn wyborczych i **głosowali solidarnie na sjonistę Thona.**

Naiwni zwolennicy D. U. P. przekonali się po niewczasie jak boleśnie zakpili z nich żydzi.

Czy pomogło to jednak?

Widocznie nie na wiele. Jeżeli dziś znowu widzimy tu i ówdzie polsko-żydowskie komitety wyborcze i kiedy znowu część naiwnych naszych rodaków wierzy w możliwość głosowania żydów na jakiekolwiekbądź listy polskie.

Żydzi idą wprawdzie do wyborów rozbici, ale **w czasie głosowania padną ich głosy tylko na listy żydowskie**. A nasi epigoni D. U. P. (Demokratycznej Unji Państwowej z r. 1922) znów przekonają się na własnej skórze co znaczy w praktyce sojusz wyborczy z żydami.

Słusznie też pisze o wyborczej taktyce żydów prof. Rybarski w „Gazecie Warszawskiej".

Mógłby ktoś się radować z tego, że żydzi nie idą razem: jedni są za rządem, zadowoleni z ustępstw, inni wołają, że jeszcze za mało. Ale nie należy o tem zapominać, że żydzi **od bardzo dawna stosowali taką taktykę; jedni wyjednywali ustępstwa, a drudzy krytykowali oportunizm swoich współwyznawców i w ten sposób interesy ich rozwijały się pomyślnie".**

Zresztą nie jest to tylko przekonanie uświadomionych co do istotnej taktyki żydowskiej Polaków — **z przekonaniem tem nie kryją się sami żydzi,** którzy głośno i otwarcie stwierdzają w swych organach prasowych, **iż całe żydowstwo głosować będzie tylko na listy żydowskie,** że „bałamucenie się" żydów w komitetach wyborczych wespół z Polakami, to tylko **zwyczajny... „geszeft"**, który w odpowiedniej chwili okaże swe właściwe oblicze. A te wszystkie koncesje, przywileje, **ulgi,** które od przeszło półtora roku z **górą** żydzi otrzymują, to wszystko dla nich — **zamało!**

Przyznaje się do tego otwarcie sjonistyczny „Nowy Dziennik" pisząc:

„Co właściwie **zmieniło się** w ostatnich latach, że hasło własnej polityki żydowskiej może być wogóle podane w wątpliwość? Czy sytuacja żydowstwa polskiego jest dziś inna, niż przed pięciu laty? Czy zmieniły się stosunki wśród których żyjemy? Czy warunki naszego bytu w swojej istocie i całości uległy choćby minimalnej zmianie lub poprawie?".

„Żadne stronnictwo polskie — pisze dalej — nie zmieniło swego programu wobec kwestji żydowskiej, począwszy od maja 1926 roku. Jeśli zaś idzie specjalnie o sanację to koła sanacyjne, jakkolwiek owiane bezsprzecznie najlepszemi chęciami i nastrojami w stosunku do państwa, jako całości, **odnoszą się do kwestji żydowskiej z temi samemi niemal uprzedzeniami co prawicowe stronnictwa".**

B. senator sjonistyczny dr. Wurzel pisze w lwowskiej „Chwili".:

„Nie wierzymy w to, by którykolwiek żyd dzisiaj, mając do wyboru między listą z nazwiskami kadydatów na-

rodowo-żydowskich, a listą inną, choć przez jedną chwilę się wahał, na rzecz której listy głos oddać powinien. Jesteśmy przekonani że nawet ci żydzi, którzy dali się wciągnąć do jakichś obcych sprawie żydowskiej Komitetów, w decydującej chwili przypomną sobie swój obowiązek i nie przyłożą ręki do pogrzebania sprawy żydowskiej“.

Mylą się więc i to grubo, ci nasi wszyscy naiwni rodacy, którzy liczą bądź na asymilację żydowską, bądź na to, że przy rozbiciu głosów żydowskich pójdzie ich część i na listy polskie.

Do tych wszystkich naiwnych wołamy raz jeszcze:

Przetrzyjcie oczy! Zbudźcie się! Nie bądźcie głupi! Żydowska ośmiornica, chociaż posiada 8 ramion wijących się w rozmaitych kierunkach, ma jedną tylko głowę, która myśli za całość! Nie dajcie się więc oszukać żydom!

Awansowanie żydów w Armji.

GENERAŁ KUKIEL A ORGAN MONARCHISTÓW.

Dbały o dobro armji polskiej, gen. dr. Kukiel zamieścił w Nrze 1 „Szańca“ z r. b. artykuł p. t.: „O narodowość oficera polskiego“; tezy jego można sformułować jak następuje:

Zasadniczym punktem wyjścia do rozważania tej kwestji musi być ustrój konstytucyjny państwa, oraz „ustawy o podstawowych prawach i obowiązkach oficera“.

2) Rozwiązanie dylematu, **czy tylko rdzenni Polacy** mogą być oficerem, czy także i inni obywatele bez różnicy rasy, wyznania i narodowości.

3) Ustawy wyjątkowe nie odpowiadają duchowi czasu.

4) Żydów naogół ograniczać w dostępie do naszego korpusu oficerskiego nie można.

5) Danie możności żydom uzyskania rang oficerskich jest doskonałym środkiem do przerobienia ich na Polaków.

Powyższe tezy gen. Kukiela zbija p. Siwczyński na łamach „Nowej Polski“ (tygodnika monarch.) twierdząc, że uważać je należy za wywody abstrakcyjne „doktrynera“... profana w kwestji żydowskiej... z umysłowością przeżartą jadem demokratyzmu i liberalizmu, przytem bez wychowania wojskowego, które jedynie może służyć za odtrutkę na truciznę... który nie chce, czy nie może zrozumieć, że punktem wyjścia musi być nie żadna konstytucja, ani ustawa, ale bezpieczeństwo narodu. Nie naród istnieje dla nich, t. j. dla ustaw, ale one dla narodu.

I w dalszym ciągu zbijając tezy Kukiela po części argumetami a po części inwektywami twierdzi p. Siwczyński, że należy dać możność uzyskania rang oficerskich wszystkim, **wyjąwszy żydów i mechesów.**

Wywody p. Siwczyńskiego poparła redakcja „Nowej Polski“ wskazaniem na aferę Dreyfusa i na wywiad francuski w czasie wielkiej wojny. Rozumiemy bardzo dobrze troskę gen. Kukiela o praworządne ukształtowanie się stosunków w armji Polskiej nie możemy też przeoczyć i obawy p. Siwczyńskiego o to, ażeby to ukształtowanie nie nastąpiło ze szkodą polskiej armji i społeczeństwa. O ile trudno się z gen. Kukielem zgodzić co do punktu 5) (odnośnie awansowania żydów na oficerów celem asymilowania ich), o tyle z drugiej strony dziesięćkroć trudniej jest się pogodzić z p. Siwczyńskim, wypowiadającym się w tym sensie, że ustawy są dla narodu, ale nie naród dla ustaw. Ten pogląd jest z gruntu mylny. Ustawa bowiem jest tem dla państwa i narodu, czem ster dla okrętu.

Bohaterom pod Termopilami postawiono pomnik z napisem: „Przechodniu powiedz Sparcie, że **posłuszni jej ustawom** spoczywamy tu polegli“. Najładniejszy napis jaki może zdobyć grób żołnierza.

Ustawę należy poznać i z ducha jej i z brzmienia jej treści. Jakakolwiek rubilistyka w interpretowaniu jej i zniekształcanie jej ducha, jest oznaką słabości i nierozsądku, zasłaniającego się zazwyczaj **„racją stanu“**; i to słabością i krótkowzrocznością bez względu na to, z jakiej klasy społecznej pochodzący władcy dopuszczają się jej.

Między okrucieństwami dopuszczalnymi **z racji stanu**, czy to ze strony księcia Alby, czy gen. Haynau'a, czy Murawiewa, czy Trockiego nie widzę żadnej różnicy, gdyż każdy z wymienionych stosuje samowolę zamiast prawa. Jedynie Trockiemu należy poczytać jako łagodzący moment tę okoliczność że on był obarczony **dziedzicznem znikczemnieniem skutkiem talmudyzmu.**

Dlatego zasadnicze ustawy należy poznać i z ducha i z litery, a potem bezwzględnie stosować się do nich. Wobec tego pierwszem zadaniem organizatora armji jest sprowadzić posłuch dla ustaw, przepisów i władz. Jeżeli, będzie stosowana bezwzględna sprawiedliwość i bezwzględna dyscyplina, to żydowski żywioł w tym wypadku nie będzie mógł tyle zaszkodzić, ileby zaszkodziło albo zupełne wyeljminowanie żydów, a **niewprowadzenie zasad dyscypliny** — albo źle pojętych zasad karności, wychodząc z założenia, że ustawy dla narodu, ale nie naród dla ustaw.

Jako szkolny przykład weźmy choćby lancknechtów, którzy biorąc wszystkie zagadnienia państwowe **tylko** z punktu widzenia pojmowanego przez nich rzemiosła wojennego, byli plagą własnego kraju i własnych spółobywateli, zamiast być chlubą kraju i ozdobą jego. Żydów w ich szeregach nie było, a mimo to panowało w ich szeregach rozpasanie i zbrodnicza samowola. Za pułkiem lancknechtów wynoszącym 3000 żołnierzy wlokło się cztery tysiące dziewek-ladacznic, i dzieciarni.

Na wzór lancknechtów byli nasi „Lisowczycy“, których Łoziński określił jako rycerzy bez bojaźni ale i **bez honoru.**

Lecz nietylko oddziały wojskowe, ale i monarcha może własnemu krajowi zaszkodzić, jeżeli uważa iż prawa są dla narodu, ale nie naród dla praw.

Weźmy choćby Karola XII. króla szwedzkiego, który posiadał wybitny talent wojskowy, a jednak nadużywał go ze szkodą kraju swego. (Mówią o nim, że jakoby on był genjuszem. Lecz każdy geniusz posiada trzy główne cechy: Oryginalność, uniwersalność, i twórczość. U niego widzimy tylko oryginalność — planowej twórczości u niego nie było, a tylko awanturowanie się). Jego skłonność do awantur zawiodła Szwecję nad brzeg przepaści. Jego rodak Strindberg nazywa go niszczycielem Szwecji, wielkim zbrodniarzem, zawalidrogą, bożyszczem wszelkiego rodzaju włóczęgów, nicponiów i hołoty. Strindbergowi miłującemu swój kraj z pewnością nie przyszło łatwo w ten sposób wyrażać się o królu szwedzkim.

Widzimy więc, że **brak żydów nie chroni od nadużyć i od upadków, jeżeli niema dyscypliny.**

Zawsześmy podkreślali, że upadamy tak samo jak i żydzi upadają, tylko jest między nami ta różnica, że **my po upadku bierzemy sobie za wzór łotra, który wisiał po prawej stronie Chrystusa, żydzi zaś wychowani na talmudyźmie biorą sobie łotra po lewej.**

Wracając do naszych wywodów zaznaczamy, że generałowi Kukielowi należy się uznanie za to, że sprawę poruszył. **Rzecz jest bardzo aktualna.** Pan Siwczyński w trosce o dobro armji, zabrał głos, poparł

KLEMENS JUNOSZA.

Czarne błoto.

Powieść.

PAJĄKI WIEJSKIE.

Zdaje się, że tak. —

— Być może.

— Pan dobrodziej, prócz tego, co ma, może mieć jeszcze dużo. A pana córeczki! takie piękne, edukowane panienki! One dostaną bogatych mężów, im się to należy.

— Jeszcze czas.

— Dlaczego czas? Skoro panienki są, to trzeba i zięciów. Ja znam takiego pana, co z dużym majątkiem, z wielkiem majątkiem, co mógłby gryasić i kawałek hrabianki poszukać, a przecież chciałby zostać zięcie pana dobrodzieja. Pan zapewne miarkuje, że ja o panu Różyckim mówię. Godny kawaler, lepszego w okolicy nie znajdzie. Co pan dobrodziej myśli o tym interesie?

Borecki zmarszczył brwi i rzekł poważnie:

— Słuchajno, mój panie Glancman, jeżeli będę miał na sprzedaż pszenicę, kartofle, rzepak, to będę z tobą chętnie mówił, ale córek przez twoje ręce zbywać się nie myślę. Niech cię to nie obraża, ale radzę ci, abyś się nie w swoje rzeczy nie wdawał.

— Ja nie rozumiem wielmożnego pana. Czy dlatego, że ja się nazywam Glancman, nie potrafię być życzliwym?' Dlaczego?

— Dlatego, że do ciebie nie należy i zrobisz mi wielką przyjemność, jeżeli zechcesz rozmawiać o czem innem.

Glancman próbował jeszcze, aby do tego przedmiotu powrócić, ale widząc, że się to na nic nie zda, odjechał.

No, mówił do siebie, siedząc już na biedce i poganiając chudego konia — ty panie ślachcic, nie chcesz żyda swata, ale co Glancman powiedział, to i już mocno w głowie siedzi. Ty lubisz pieniądze i ty się na nie złakomisz. Sam będziesz się starał o Różyckiego na męża dla swej kochanej córeczki. Owszem, szukaj, złapiesz się. Śliczny zięć, bardzo fajn kawaler!

Kiedy pan Borecki, zakończywszy rozmowę z Glancmanem i wydawszy dyspozycje na dzień, przyszedł do salonu, zastał tam siostrę swą, córki i gości, w bardzo wesołem nastroju ducha.

Pani Zawadzka z ciotką Gertrudą rozmawiały z wielkiem ożywieniem o najlepszym sposobie marynowania grzybów, a panienki z panem Stanisławem o kwiatach i o lesie.

Pokazało się z rozmowy, że panny bardzo lubią las, ale p. Jadwiga bałaby się w nim mieszkać, zwłaszcza w zimie, głównie z powodu wilków; panna Zofja dała się słyszeć, ze zdaniem, że wilk nie jest bynajmniej tak straszny, jak mówią, i że szczególnie zdaleka jest to nawet dość przyjemne zwierzątko, podobne bardzo do Burka, psa podwórzowego, który tak Glancmana przestraszył. Nie ma żadnej racji obawiać się wilka, tembardziej, że, jak mówią, pan Stanisław, wilk boi się ludzi i ucieka przed nimi. Można temu wierzyć, bo pan Stansław zna się na wilkach doskonale i niejednego już zastrzelił.

Nieznośne są zegary: gdy potrzeba, żeby się spieszyły, chodzą nieslychanie powoli: gdy jest pożądane towarzystwo, miła rozmowa, biorzą godziny ze złośliwą szybkością.

Tyleby jeszcze było do powiedzenia, tyle zapytań ciśnie się na usta, a tu szkaradne zegarzysko dzwoni i gdacze. Już czas, już czas, już czas.!

I pod wpływem tego gdakania, starszym zaczynają się oczy przymykać, jakby senne; lampa się dopala, samowar stygnie, a sprzymierzeniec niegodziwych zegarów, wielki kogut dziubaty, drze się na grzędzie, jak potępieniec, budzi Wojtka, aby konie zaprzęgał i przed ganek zajechał z turkotem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

swoje wywody argumentami, a że widocznie uważał argumenta za słabe, więc pozwolił sobie na inwektywy przeciw gen. Kukielowi (zwymyślając go od analfabetów i t. d.).

Posługiwanie się inwektywami ze strony p. Siwczyńskiego, nie ubliża bynajmniej godności osobistej gen. Kukiela i nie zmienia wcale postaci rzeczy, i słusznego ujęcia sprawy ze strony gen. Kukiela. Jak długo ustawa nakazuje, że wszyscy obywatele są co do praw i obowiązków **równi**, tak długo ta ustawa musi być stosowana i do żydów. Lecz doświadczenie uczy, że **żydzi stojący pod wpływem talmudyzmu, chcą korzystać z praw, a natomiast unikają wypełnienia obowiązków.** Dla tego powinniśmy się solidnie zorganizować, aby ich spowodować **albo do wypełnienia obowiązków, albo do wysiedlenia się, gdzie pieprz rośnie.**

Jeżeliby ktoś postępując w myśl ideologji p. Siwczyńskiego, chciał osiągnąć zmianę konstytucji w tym duchu, ażeby żydom uniemożliwić osiągnięcie stopnia oficerskiego, to **powinien dążyć do zwolnienia ich ogółem od dostarczania rekruta.**

Ustawy rosyjskie przedwojenne nakładające na żydów obowiązek dawania rekruta a pozbawiające ich prawa awansu, są **niegodne chrześcijańskiego państwa.** Sprawiedliwsi byli **Turcy, ci nie brali rekrutów od innowierców, ale i nie awansowali ich.**

Dlatego każde państwo chcąc wewnątrz własnej armji **rozwiązać kwestję żydowską,** powinno wpłynąć na obywateli własnej narodowości, ażeby ci jak **najściślej przestrzegali zasad dyscypliny,** i w tym kierunku, ażeby była wykonywaną jak najściślejsza kontrola. Albowiem żywioł żydowski pozostawiony samemu sobie przy biernem zachowaniu się innych, — tak samo jak spowodował obniżenie się poziomu etycznego u pewnej części masonerji, tak samo spowoduje obniżenie się poziomu etycznego i w korpusie oficerskim. Gdyby zaś swego czasu we Francji był wypełniony obowiązek kontrolowania, to nie byłoby i afery Dreyfusa. **J. Kozicki**



Żydowsko-rosyjski naród!

PRZYCZYNEK DO HISTORJI PERFIDJI ŻYDOWSKIEJ.

Pisaliśmy już obszernie o wzmagającym się w Rosji antysemityzmie, który szerzy się zwłaszcza wśród sfer robotniczych, widzących naocznie kto ciągnie zyski z owego „ideowego" komunizmu, oraz wśród chłopów tylko pod presją rewolwerów godzących się na kolonizowanie ziemi rosyjskiej żydowstwem.

Nic dziwnego więc, że żydzi już z góry próbują asekurować się na wypadek upadku bolszewizmu i powrotu dawnych rządów. I tak w Berlinie wyszło niedawno obszerne dzieło p. t. „Russland und Judeau", w którem szereg żyd. zagranicznych pisarzy występuje w imię patryotyzmu „rosyjsko-żydowskiego" przeciwko roli jaką w dziejach bolszewizmu odgrywa żydowstwo.

Niejaki więc Mandel pisze tak w tej książce:

„Gdy skończą się dni uczt bolszewików, tarzających swe ręce we krwi i zbrodni, i Rosja nanowo stanie na nogi, **żydowsko-rosyjski naród**, nie porzucając swej narodowej kultury, nie zerwie **z kulturą rosyjską i współpracować będzie** z narodem rosyjskim ku wielkości Rosji".

Inny zaś żyd, niejaki Bikerman w ten sposób charakteryzuje żydowski patrjotyzm rosyjski:

„Czy w Mińsku, czy w Odessie, w Połtawie, czyteż w Irkucku, chłopak żydowski uczył się na pamięć wierszy Puszkina, a dziewczyna żydowska wczytywała się w klasyków rosyjskich. Nosili oni w sobie **dwa jestestwa: jedno narodowe żydowskie, a drugie, stało się ich narodowem — rosyjskie. Toteż żyd w Rosji był zawsze i wszędzie rosyjskim żydem".**

Nic dziwnego więc, że to cyniczne asekurowanie się żydowstwa na przyszłość przez **robienie na gwałty „patrjotyzmu żydowsko-rosyjskiego(!)** podczas gdy równocześnie w samej bolszewji nawet komuniści mają już dość hegemonji żyd. — budzi tylko wstręt obrzydzenia i oburzenie wśród rdzennych Rosjan na emigracji.

Słusznie też jeden z największych feljetonistów rosyjskich, emigrant i tułacz Kamienieckij temi słowy odpiera narzucanie się żydowstwa ich po niewczasie reklamowanym **„patrjotyzmem żydowsko rosyjskim" i „podwójnem jestestwem" żydowskiem i rosyjskiem:**

„Co za zbytek", aż dwie kultury! Dwoje Bogów? **Jakto umiecie im służyć jednocześnie** widocznie jesteście tym Faustem, w którym żyją dwie dusze? **Takie paradoksy jak dwie Ojczyzny, dwa jestestwa!** Czy można polegać na tego rodzaju dualiźmie, który przeciwny jest prawom przyrody? Czy w rezultacie te dwa pojęcia nie powinny się przetworzyć w jedno z dwojga?" „Jesteście jak ów „Iwan Bezimienny", **nie** jesteście jeszcze Rosjanami, a przestaliście być żydami. Ni to, ni owo! **Coś w rodzaju ludzkich amfibrji. Mieć się za naród żydowski i jednocześnie czuć się Rosjanami jest to absurd, bo psychologja to wyklucza a i metafizycznie jest to niepodobieństwem.** Tylko iluzorycznie można się mieć po połowie za żyda i Rosjanina, w samej zaś rzeczy **jedno coś ma przewagę, jedno panuje nad drugiem i nakoniec raz trzeba poddać się jednemu Panu".**

Trafne słowa pisarza rosyjskiego posiadają swą aktualność i dla nas, zwłaszcza dziś, kiedy tu i ówdzie słyszeć się dają znów głosy o **„Polakach wyznania mojżeszowego", o „Polako-żydach" czy „żydopolakach"** w odniesieniu do pewnych grup żydowskich, o odmiennych od większości żydowstwa przekonaniach.

Nam nie zamydlą oczu ich głosy i dziwić się tylko należy iż znachodzą się u nas tacy naiwni Polacy, którzy mogą mieć pod tym względem jeszcze jakieś złudzenia...

Z humorystyki wyborczej.

Jak wybierano posłem cesarza?

Działo się w roku 1897, kiedy w Austrji zaprowadzono wybory z kurji powszechnej do parlamentu. Wśród gór i lasów była sobie wioska (zamilczmy jej nazwę) — pozbawiona kościoła i szkoły. Żyli sobie ludziska, „jeszcze cywilizacją ludzką nie popsuci" — uznając nad sobą tylko Pana Boga w niebie i cesarza, gdzieś tam daleko we Wiedniu. Gdy więc przyszedł nakaz głosowania na posła i to głosowania bezpośredniego, powszechnego, tajnego i równego, znaleźli się w wielkim kłopocie.

Mieli jednak wśród siebie wielkiego ma-

JERZY ST. POLACZEK

Tragedja Judasza.

Karolowi Hubertowi Rostworowskiemu twórcy „Judasza" poświęcam.

Noc niby bochen czarnego chleba, kminkiem gwiazd osypany, pochyliła się ciężko nad pokurczoną twarzą Iskarjoty, wpatrzonego w wyniosły garb góry Oliwnej. Strwożony wicher rozczesywał grzywiaste fale Cedronu, rzęził w rudej brodzie Judasza, rozrywał splątane kiście czerwonych włosów, pojękiwał w bezzębnym tunelu ust i wsączał się w głąb zaniepokojonego jego serca.

Noc pełna rozkrzyżowała swe straszliwe piszczele nad świętem Jeruzalem.

Judasz księżycem godziny odmierzył, ramiona chude skrzyżował na piersiach i badać począł myśli, wirujące w mózgu swym niby jarmaczna karuzela.

W sercu jego szamotała się niepewność skrępowana chciwość. Krzyk duszy wyzierający zielonemi oknami źrenic zamarł w przestrzeni.

Dwunasty z pośród wybranych rozpoczął sąd nad sobą.

Księżyc smagany biczem wichru wpadł w żleb chmurny, rozdarty nad miastem proroków.

Czerstwy bochen nocy rozerwany żarłocznemi wargami ciemności karmił okruszynami szerokogłowe palmy, wbite w sypki ocean pustyni niby latarnie morskie. Wielki Wóz wyprzężony z gwiazdozbioru wrył się złotemi koliskami w czarne skiby niebios i nagim dyszlem łyskał ku gwieździe polarnej na dalekiej Północy błyszczącej.

— Nie słyszy mnie nikt... nikt... sam jestem... sam, a trwoga chwyta mnie za gardło... ręce drżą... noc myśli moje pożera... ...kto tu jest?!!... kto!? — syczał przez kurczowo zaciśnięte zęby Judasz.

— Przeklęta niech będzie noc... przeklęta... przeklęta...

Echo odbiło się jak piłka od chmur rozwieszonwch na sznurach gwiazd i padło z powrotem na spieczone jego wargi.

— Nie trwoż się! Nikogo wokół ciebie niema! Nikogo! Trud dnia uspił świat cały! MYŚL I CZYŃ! — posłyszał nagle za plecami swemi głos chichotem napęczniały.

Odwrócił się ruchem błyskawicznym, aż czarny płaszcz opadł mu z ramion. Z ciemności wychyliła się roztańczona na pożółkłych żebrach owłosiona pierś, nagie ramiona wykwitły ku gwiazdom i dygotać zaczęły dreszczem przedśmiertnym.

— Zdradź go... sprzedaj bluźniercę, którego głupi mistrzem zowią... szepnął mu nagle drugi głos klątwą wichru na pół rozdarty.

Krzyk Iskarjoty targnął pałąkowatą przestrzenią.

— Idź precz! Nie zdradzę Go nigdy, nigdy! Umiłował mnie przeto służyć mu będę!

W żlebie chmurnym kędy wpadła cytrynowa wula księżycowa ukazał się oślepiający Bicz Boży. Za nim runął stupiorunowy huk i słowa: „CO CHCESZ CZYNIĆ, CZYŃ RYCHLEJ".

— Czyń.. czyń... czyń... wpadły wyrazy do uszu Judasza i małemi pięściami tłukły jego myśli. Postąpił krok naprzód.

— Wróć się... wróć... wróć...

potok nowych słów padł zaporą u nóg ostatniego z apostołów. Wicher zawył przeraźliwie, rozdarł w strzępy lnianą jego koszulę i tańczyć począł szalenie z dwulicowemi myślami. Nagle na płaskogrzbiety szczyt góry Oliwnej wywindował cud przerażającą jasność stu słońc w jeden olbrzymi krąg zrośniętych. Pękł plafoniczny pułap wsparty na chwiejnych piladach daktylek i piarg bolesnych słów Chrystusa runął w twarz Iskarjoty: „CO CHCESZ CZYNIĆ, CZYŃ RYCHLEJ!

Poczem noc wyrosła na nowo.

Kościste palce zdrajcy wpiły się w brodę, gęsta ślina mielona w zapadłych szczękach wyciekła na obwisłą wargę i trwogą

dralę, bo przy wojsku służył i to w samym Wiedniu, przy „cysarzu" — jak z dumą opowiadał. Do niego idą zatem gromadą jak w dym.

— Wojtek, kogoz to mamy wybierać?

— Wybierojcie kogo chcecie, jo to juz mom najgodniejsego.

— A któż to taki?

— Najjaśniejszy pon, cysorz..

Te słowa podziałały jak objawienie. Juści, pocóż tam szukać jakiego cepra, ciaracha, jenteligenta, kunwisorza, albo innego dziedzica, skoro przecież cesarz jest ojcem wszystkich. Zupełnie słusznie będzie, aby został posłem...

Nawet się dziwowali, że im to samym wcześniej do głowy nie przyszło.

Kiedy jednak przyszło do wypełniania kartek wyborczych imieniem i nazwiskiem posła, powstała trudność nielada. — Nikt nie wiedział jak się cesarz nazywa. Znowu idą do Wojtka.

— Godojze, jak się cysorz pisze?... jedni godają, ze najjaśniejszy pon...

— Głuptoki jedne, to przecie nie jest nazwisko ino siarża... Postowcie garniec wódki, to wom powiem, bo jo wiem.

Targowali się wprawdzie z Wojtkiem, bo garniec wódki, to kupa grajcarów, ale że był nieustępliwy, przeto postawili i z wielkiem zaciekawieniem czekają nazwiska cesarza. Wreszcie po długiem milczeniu, gdy już zapanowało uroczyste skupienie, rzekł Wojtek:

— Cysorz się pisze **„Ajer Majestat"**, tak nos na Kajzermaniebrach ucyli.

Trzeba było jednak wybrać i zastępcę posła; z tem już poszło łatwiej, imię i nazwisko było znane.

Jakież było zdziwienie komisji wyborczej, gdy obliczając głosy z owej wsi zauważyła kompletną jednomyślność około 100 wyborców. Na każdej karcie było bowiem napisane:

— Ajer Majestet, cysorz poseł.

— Wojciech Mięta, zastępca posła.

S. G. („N. P.")

Bez ceregieli zwalczać bolszewizm!

(Jak poradziła sobie młodzież belgijska z propagandą sowiecką!)

W Brukseli została otworzona wystawa sowiecka, która obok eksponatów artystycznych zawiera bogaty dział propagandowy. Onegdaj grupa złożona z paruset studentów, należących do związku młodzieży, nacjonalistycznej wtargnęła do lokalu wystawy przy ul. du Trone. Na sygnał dany gwizdawką studenci obezwładnili woźnych, skrępowali ich powrozami, poczem zaczęli niszczyć urządzenia wystawy. Między innemi **rozbito w kawałki posąg Lenina, porwano afisze i obrazy.** Druga grupa udała się na wyższe piętro. Po skończonej „robocie" studenci w największym porządku opuścili lokal, rozrzucając drukowane manifesty podpisane przez Zw. młodzieży nacjonalistycznej.

Policja miejscowa prowadzi śledztwo.

Dybuk w warszawskich barakach.

LEGENDARNY DYBUK POJAWIŁ SIĘ POD WARSZAWĄ. OPĘTUJĄC FAJGĘ HERMANN.

Żydowskie sfery naszej stolicy obiega senzacyjna, dreszczami przejmująca historja, niczem bajka. Oto w barakach dla bezdomnych pod Warszawą, w Annopolu nawiedził niejaką Fajgę Hermann „dybuk". (Jak wiadomo dybukiem nazywają żydzi ducha zmarł. człow. który przy nadarzającej się sposobności owłada ciałem żyjące człowieka). Wspomniana, to kobieta 35-letnia, matka trojga dzieci. Onegdaj, gdy zmierzała do mieszkania tuż na kilka kroków przed jego progiem została nagle wstrzymana — jak opowiada — silnym wiatrem, który ją odepchnął z gwałtowną siłą od progu. Długo opierała się silnemu naporowi trąby powietrznej, i ledwo udało jej się przestąpić próg domu padła nieprzytomna. Następnego ranka doznała silnego ataku nerwowego. Sprowadzono lekarza, który zapisał lekarstwo. Na krótko u chorej stan się polepszył. W dwa dni później jednak chwyciły ją kurcze, które dokuczyły jej tak okropnie, że chora wpiwszy się paznokciami w ciało, zadała sobie mimowoli straszne rany, wydając przytem przeraźliwe krzyki.

Na chwilę ustał ból. Uspokoiwszy się nieco opowiedziała przerażonym, że zdaje się jej, że tkwi w niej jakiś człowiek, który ciało jej rwie w kawały, żądając, by przezwała się odtąd Lolą Dąbrowską. W ubiegły piątek wieczorem — jak opowiadają mieszkańcy baraków — poczęła owa Hermann, która nie włada językiem polskim, śpiewać męskim głosem polskie piosenki na nutę prawdziwie polsk. Gdy do nieszczęśliwej podbiegli członkowie rodziny, z zaciśniętemi pięściami rzuciła się ku nim, krzycząc okropnym głosem po polsku: **„Odejdźcie, ja się nie ruszę. Nie odbierajcie mi Loli".** Poczem się uspokoiła i poczęła błagać, by ją ratowano i uwolniono od tego nieznajomego. Przez całą sobotę żydzi modlili się w jej pokoju. Poczęto wierzyć w „dybuka".

Nieprawdopodobna historja z dybukiem, więcej legendarna niż prawdziwa, tu zdawała się przeobiekać w szaty najprawdziwszego zdarzenia, które każdy naoczny świadek mógł widzieć i słyszeć. — Żydzi wznosili gorące, rzewne modły, a chora wespół z nimi, zalewała się łzami.

Gdy zbliżał się koniec modlitwy, nowy atak furji opętał Fajgę Hermann. Poczęła się rzucać, szamotać i co dziwne refleksje w ewszystkich budziło, krzyczała po polsku: **„Wynieś się stąd. Tu moje mieszkanie. Tu się dałem pochować..."**

Popłoch ogarnął wszystkich obecnych żydów. Kilku jednak silniejszych chwyciło chorą za ręce. Wyrywała się, wołając dalej: **„Tu osiadłem i stąd się nie ruszę".**

Żydzi struchleli. Dybuk to pewnie był. Zdawało się to ulegać więcej wątpliwości. Tak osądzili wszyscy. Przystąpił jeden z najstarszych modlących się żydów i począł posiłkując się zaklęciami różnemi „pertraktować" z tym złym duchem. Nie pomagały spokojne prośby. Zagrożono mu, że zawlecze się go przed rabina cudotwórcę. Zabiegi te trwały przeszło godzinę, siły poczęły opuszczać opętaną, poczęła lamentować i błagać, by ją ratowano: **„Żydzi, ratujcie mię, on zadręcza mię, dusi, chce wyjść gardłem"** — krzyczała.

Pertraktowano znowu. Dybuk jednak nie usłuchał. Zamilkł i męczył dalej. Chorą umieszczono w łóżku i zawołano lekarza. Chora się nieco uspokoiła i poprosiła obecnych, by owiązano jej palce u nóg, gdyż dybuk tamtędy uleciał. I rzeczywiście, wedle opowiadania naocznych świadków, zauważono na stopach **krwawe stygmaty.** Usnęła. Po kilku godzinach obudziła się, spokojniejsza, normalna. Zapytana, opowiedziała, że niczego nie pamięta. Czuła się tylko osłabioną. Nie pamięta też, kto zranił jej ciało.

Ale około tej dziwnej, przypominającej historje o stygmatyzowanych, wytworzyły się różne legendy, a m. in. jedna charakterystyczna. Oto opowiadają, że **w tym samym pokoju przed kilku miesiącami mieszkał pewien Polak, który tam zmarł. Miał on też mieć kochankę, niejaką Lolę Dąbrowską.**

Całe warszawskie ghetto żydowskie żyje dziś pod wrażeniem dybukowej historji Tajgi Hermann. Lecz zimny natrysk, albo olej rycynowy mogłyby tu cudów dokonać.

Ważne dla kupców!

W „Dzienniku Ustaw" Nr. 7 ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów o oznaczeniu pochodzenia niektórych towarów krajowych w handlu detalicznym. Rozporządzenie dotyczy środków odżywczych, preparatów leczniczych, wód mineralnych, wyrobów toaletowych, środków kosmetycznych i towarów spożywczych, sprzedawanych w opakowaniu.

Towary te muszą być oznaczone 1) firma, przedsiębiorstwa; 2) jego siedzibę główną; 3) miejscem fabrykacji w kraju o ile towar wyprodukowano nie w miejscu siedziby głównej przedsiębiorstwa. Rozporządzenie wchodzi w życie 24 czerwca 1928 r. Niestosujący się do tych przepisów karani będą stosownie do art. 7 ust. 2 ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji.

pędzone nogi czołgać się poczęły w stronę jasności.

— Wróć się... wróć... wróć... — zgrzypiały ostrzegawcze rzemyki przekupnich sandałów.

Zawachał się Judasz.

Lecz oto naraz przeciął ciemności ostry topór księżyca. Odwrócił się szybko i ujrzał miast tarczy jego, wielki srebrnik toczący się z zawrotną szybkością w stronę rozbieganych jego źrenic. Na miejsce gwiazd, wskoczyły koliste płyty srebrników, wirować zaczęły szalenie po przestworzu i uderzać swym zdradzieckim dźwiękiem w gong zaprzedanej duszy. Chciwa radość siadła okrakiem na zimnem sercu Iskarjoty i popędzała zielone jego źrenice, z orbit uciekające.

Wicher łbem o strop uwadził i przeraźliwem wyciem przeorał pustynię.

Judasz tracił przytomność. Z piersi jego trądem grzechu napojonej dobywało się rzężenie, usta sine mełły trwogę, która kościotrupią ręką łaskotała mu wąską krtań.

— Stój!... stój... gwizdało mu do uszu echo wichru kołtującego się w przepaścisty kubłe nocy.

Próbował się zatrzymać, ale nogi ponosiły go nieznużenie.

Zbliżał się szczyt góry Oliwnej cudem w znak krzyża ułożonej, nadchodziła godzina zdrady.

— Prędzej... prędzej...

Począł biec. Chuda pierś jego wsparta na skórą oblepionych żebrach, gięła się pod naporem oddechu jak pręt bambusowy. Bose nogi przerzucały kamienie i krwią zasiewały zbocze górskie.

Judasz stanął na szczycie i zaskowyczał w spazmie radości.

Wielka rzesza z pochodniami i kijami stała przed nim i hałaśliwie przerzucała w skąpstwem owrzodziałych rękach — srebrniki, piękne, błyszczące, dźwięczne.

— O... o... ... — zaskomlił Judasz, przyciskając do zimnych jak lód piersi szatana.

Noc utysiąckrotniona ciemnościami zawisła nad świątynią, kędy synedrjon oczekiwał Niewolnika. Skurczyła się mizerna postać przekupnia i w świetlaną otchłań Ogrojca padły ostatnie jego słowa: „BĄDŹ POZDROWION MISTRZU!"

A kiedy noc wielkopiątkowa szła na spotkanie smutnych pielgrzymów z Golgoty, Judasz wykreślał z karty swego żygo życia dzień zdrady.

Wiadomości przedwyborcze.

Listy państwowe do Sejmu i Senatu.

Do dnia 24 b. m., w którym to dniu upłynął ostateczny termin zgłaszania państwowych list wyborczych do Sejmu i Senatu, zgłoszone zostały następujące listy do Sejmu:

Nr. 1. Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem;
Nr. 2. Polska Partja Socjalistyczna;
Nr. 3. P. S. L. Wyzwolenie.
Nr. 4. Ogólno-żydowski Związek Robotniczy Bund w Polsce.
Nr. 5. Żydowski Robotniczy Komitet Wyborczy Poale-Sjon.
Nr. 6. Ukraiński Narodny Sojuz.
Nr. 7. Narodowa Partja Robotnicza.
Nr. 8. Ukraińskie Selańsko-robotniczo-socjalistyczne Objednanie Selrob.
Nr. 10. Stronnictwo Chłopskie.
Nr. 11. Monarchistyczna Organizacja Wszechstanowa.
Nr. 12. Chłopskie Stronnictwo Radykał.
Nr. 13. Jednośc robtniczo-chłopska.
Nr. 14. Związek Chłopski.
Nr. 15. Polskie Stronnictwo katolicko-ludowe.
Nr. 16. Główny Komitet wyborczy P. P. S. lewicy.
Nr. 17. Zjednoczenie narodowo-żydowskie w Małopolsce.
Nr. 18. Blok Mniejszości Narodowych w Polsce.
Nr. 19. Jednist Selrobu.
Nr. 20. Lista ruska.
Nr. 21. Narodowo-państw. Blok Pracy.
Nr. 22. Wyborczy Blok ukraińskich socjalistycznych selańskich robotniczych partji.
Nr. 23. Związek siły chłopskiej.
Nr. 24. Blok katolicko-narodowy.
Nr. 25. Polski Blok katolicki Polskiego Stronnictwa Ludowego Piast i chrześcijańskiej demokracji.
Nr. 26. Ukraińska Partja Pracy.
Nr. 27. Poale Sion (Zjednoczenie C. S. P.)
Nr. 28. Ukraiński wyborczy blok selańskich robotników i pracującej inteligencji „Za zemlu i wolu".
Nr. 29. Komitet wyborczy inwalidów i zdemobilizowanych wojskowych.
Nr. 30 Katolicka Unja Ziem Zachodnich.
Nr. 31. Socjalno-demokratyczny blok pracy.
Nr. 32. Zjednoczenie lewicy polskiej Samopomoc.
Nr. 33. Ogólno-żydowski narodowy blok wyborczy do Sejmu i Senatu.
Nr. 34. Niezależna socjalistyczna partja pracy.
Nr. 35. Stronnictwo pracy Kresów Zachodnich.

Do Senatu zostały zgłoszone następujące listy, których nazwy odpowiadają numerom list sejmowych:

Nr. 1, 2, 3, 6, 7, 8, 10, 11, 12, 13, 14, 17, 18, 20, 21, 22, 24, 25, 28, 30 33 i 35.

Sześć grup wyborczych.

P. Stroński przeprowadza następujący szematyzm wniesionych list państwowych:

I grupa — dotychczasowa prawica i środek, (antyrządowe) — składa się z: Komitetu Katol. Nar. (endecy) lista państwowa 24), Pol. Bloku Katol. (25) i NPR.-prawicy (7).

II. grupa — prawicowo-środkowe grupy łącznikowe (oparte o rząd): Katol. Unja Ziem Zach. (30). O tę unję ma się oprzeć w Małopolsce Zach. grupa katol.-lud. ks. Czuja.

III. grupa — rządowa: Blok bezp. współpracy z rządem (1), poniekąd NPR-lewica (21) i Monarch. Org. Wszechstanowa (11). oraz Poznański Klub Pracy (35).

IV. grupa dotychczasowa lewica: Stron. Chłopskie (10), Wyzwolenie (3), Okoń (12), Zw. Chłopski Stapińskiego (14), PPS (2).

V. grupa — mniejszości narodowe: Blok mniejszości (18), Narodowo-żyd. zjednoczenie w Małopolsce (17), Aguda-Pryłucki (33) Poale-Sjon (5 i 27), Hitachdut we Wschodniej Małopolsce (31), Bund (4), Ukr. Nar. Soj. (6), Rosjanie (19 i 20).

VI. grupa — skrajnie socjalistyczna i komunistyczna: Jednośc robotniczo-chłopska (13), główny komitet wyborczy P. P. S. lewicy (16), Niezależna socjalistyczna partja pracy (34)), Selrob (22).

Rozproszkowanie polityczne Włościaństwa

O niesłychanem rozproszkowaniu politycznem włościaństwa świadczy fakt, iż list włościańskich **polskich posiadamy aż 8:** Nr. 3 Wyzwolenie, Nr. 10 Stronnictwo chłopskie, Nr. 12 Chłopskie stronnictwo radykalne, Nr. 14 Związek Chłopski, Nr. 15 Polskie Stronnictwo katolicko-ludowe, Nr. 23 Związek siły chłopskiej, Nr. 32 Zjednoczenie lewicy chłopskiej, a wreszcie lista Piasta (Nr. 25), kryjąca się pod kryptonimem polskiego bloku katolickiego. — Wszystko to są listy przeznaczone dla zdobycia głosów polskiego włościaństwa.

O głosy włościaństwa **nie polskiego** walczyć będą następujące listy: Nr. 6 Ukraiński nar. Sojusz, Nr. 8 Ukraiński Seljańskie rob. objednanie, Nr. 19 Jednośc Selrobu, Nr. 20 Rosyjskie Zjednoczenie Ludowe, Nr. 22 Wyborczy Blok Ukr. Socjalistycznych i włościańskich partyj, Nr. 26 Ukr. Partja Pracy i Nr. 28 Ukraiński wyborczy blok włościan i pracującej inteligencji.

Które listy państwowe unieważniono?

Dnia 27 b. m. odbyło się pod przewodnictwem generalnego komisarza wyborczego wiceministra Cara czwarte posiedzenie państwowej komisji wyborczej. Po załatwieniu kwestyj formalnych p. Car oznajmił, że zakwestjonowane przez niego z powodu nieautentycznych podpisów listy Nr. 13 i 16 co do których komisja odroczyła swą decyzję są przedmiotem dalszego badania. Następnie uchwalono nazwę list, co do których przez pełnomocników podniesione zostały zarzuty, poczem na wniosek generalnego komisarza wyborczego uchwalono uznać za ważne zgłoszone listy sejmowe 20, 22, 24, 30, 31, 34 i listę senacką Nr. 30. Unieważniono zaś z powodu bądź braku wymaganej przez ordynację wyborczą liczby podpisów bądź z powodu nieczytelności, lub nieautentyczności listy sejmowe **(27)** Poale Sjon prawica, Zjednoczone z C. S. P.), 28 (Ukraiński Wyborczy Blok włościan robotników i pracującej inteligencji Ziemia i Wola), **Nr. 35** (Stronnictwo pracy Kresy Zachodnich), oraz listy senackie.

Listy senackiej Nr. 27 nie było.

MANIFEST WYBORCZY POLSK. BLOKU KATOLICKIEGO.

Polski Blok katol. „Piasta" i chadecji wydał manifest wyborczy, w którym określa w sposób następujący swój stosunek do rządu:

„Nie idziemy do Sejmu, by zdobywać władzę, lecz by pracować w ramach prawa nad przeprowadzeniem naszego programu. W poczynaniach słusznych i zgodnych z naszemi dążeniami poprzemy rząd, przeciwstawimy się natomiast w ramach legalności zamierzeniom sprzecznym z naszemi zasadami.

Zajmując stanowisko rzeczowe, chcemy być niezależni, bo tylko posłowie niezależni i Sejm niezależny mogą spełnić włożony na nich przez Naród obowiązek — kontroli nad działalnością rządu.

Pomiędzy Blokiem Katolicko-narodowym (endeckim), a Polskim Blokiem katolickim (Chadecja, Piast) toczą się rokowania co do wystawienia wspólnej listy w Warszawie i kilku innych okręgach wyborczych. Rokowania toczą się pod egidą marszałka Rataja.

JAKI BĘDZIE NOWY SEJM.

Łódzka „Republika" stawia następujący horoskop przyszłego Sejmu:

„Dwie są rzeczy pewne:

1) nowy Sejm nie będzie miał większości programowej, t. j. takiej, która zdolną jest z własnej inicjatywy przeprowadzić doniosłe zmiany państwowe;

2) nowy Sejm nie będzie stawiał przeszkód obecnemu rządowi w jego pracy, szczególnie dokoła reform konstytucyjnych i gospodarczych".

SANACJA ODWRACA SIĘ OD ASYMILICJI.

Pod powyższym tytułem donosi „Nowy Dziennik":

W Małopolsce Wschodniej wywołało niemałą sensację stanowisko sanacji wobec asymilatorów. Dr Natan Loewenstein, który miał figurować na pierwszem miejscu listy sanacji do senatu w okręgu tarnopolskim, nie został zamieszczony na tej liście. Asymilitarzy i Aguda są tem stanowiskiem sanacji bardzo wzburzeni. Podobno we Lwowie odbywają się narady pomiędzy asymilatorami, a przedstawiciela-

mi dworu bełzkiego. Narady te mają na celu ratowanie autorytetu Bełza. Jak się atoli okazuje, sanacja nie chce wchodzić w sojusz ani z asymilatorami, ani z ortodoksją.

REWIZJE WŚRÓD SJONISTÓW!

Onegdaj dokonała policja warszawska szeregu rewizyj w mieszkaniach przywódców sjonistów-rewizjonistów. M. in. dokonano rewizji w mieszkaniu członka K. C. sjonistów-rewizjonistów, znanego poety hebrajskiego Jakóba Kahana.

Równocześnie miał się odbyć wiec, zwołany do sali kinoteatru „Forum", przy ul. Nowiniarskiej przez Blok żydowski przy Bloku mniejszości narodowych. Przybyli na wiec żydzi zastali urzędowe pieczęcie na drzwiach kinoteatru, wobec czego musiano się rozejść. Policja tłumaczyła opieczętowanie lokalu względami bezpieczeństwa budowlanego. Pisma żydowskie donoszą, że po południu pieczęcie zdjęto, poczem odbywały się normalne przedstawienia kinowe.

Z polecenia Komisarjatu Rządu skonfiskowana została odezwa przedwyborcza „Bundu". Cały nakład odezwy skonfiskowany został w mieszkaniu Bernarda Goldsteina. Jednocześnie skonfiskowana została odezwa wyborcza Komitetu Jedności robotniczo-chłopskiej (Komuniści).

WICEPREMJER BARTEL NIE KANDYDUJE!

Onegdaj przybył do Lwowa wicepremjer prof. Bartel. Prof. Bartel przyjął w gmachu województwa cały szereg delegacyj. Między innemi zgłosił się do wicepremjera komitet wyborczy bezpartyjnego bloku współpracy z rządem, który prosił go, by zezwolił na wystawienie jego kandydatury na pierwszem miejscu listy Nr. 1. Wicepremjer Bartel odmówił, oświadczając zarazem, że nie będzie się ubiegał o mandat poselski w żadnym okręgu wyborczym, zadowalając się w wystawieniem swej kandydatury na czołowem miejscu listy państwowej.

GEN. RASZEWSKI NA CZELE LISTY MONARCHISTÓW.

Na ręce komisarza wyborczego okręgu Poznań miasto zgłoszono pierwszą listę okręgową kandydatów. Lista ta, zawierająca na pierwszych miejscach nazwiska gen. Kazimierza Raszewskiego, przyłączona zostanie do listy państwowej Nr. 11. — Monarchistycznej Organizacji Wszechstanowej.

MONARCHIŚCI A NARODOWA DEMOKRACJA.

W Warszawie odbyło się zgromadzenie, zwołane przez nar. demokr. warszawskich, na którem b. poseł Marylski referował na temat: „Obóz narodowy, a monarchiści". Referent w pewnem miejscu zaatakował ostro monarchistów. W tej chwili wyłoniła się z sali bojówka monarchistyczna wznosząc okrzyki: **„Precz z partyjnictwem, niech żyje dynastja!** Wywiązała się następnie formalna bójka pomiędzy endekami a monarchistami, wobec czego obecny na sali przedstawiciel policji zamknął zebranie.

PROGRAMY CZY LUDZIE?

Na temat powyższy niezmiernie aktualny wypowiada się Polska „Prawda" następująco:

„Niema takiego programu, do którego możnaby mieć całkowite zaufanie, do którego większość społeczeństwa miałaby zaufanie bezwzględnie i bez szemrania i opozycji pozwoliła go w całej rozciągłości realizować. Programy mają to do siebie, że wywołują krytykę i polemiki, a w następstwie dzielą ludzi.

Są natomiast ludzie, do których można mieć bezwzględne zaufanie, którym każdy chętnie się powierzy, nie pytając o każdy krok, jaki zamierzają uczynić. Bo nie o te kroki chodzi, ale o ducha, jakim ci ludzie są owiani. Duch ten zaś ujawnia się na każdym kroku i w taki sposób, że każdy instynktem odczuje, czy to jest człowiek, któremu można zaufać, czy nie.

Dlatego sądzimy, że lepiej jest mieć człowieka niż program. Jedno i drugie nie da się pogodzić ze sobą — albo człowiek zawiedzie, albo program".

Oczywiście, że „Prawda" zapomina o tem, że każdy polityk ma też swój... program chyba, że na miejsce demokracji postawimy mniej lub więcej oświecony absolutyzm.

ZAKAZ ALKOHOLU NA CZAS WYBORÓW

Minister Spraw Wewnętrznych Składkowski rozesłał do wszystkich wojewodów okólnik w sprawie zakazu sprzedaży i wyszynku napojów alkoholowych w okresie wyborów.

Naga dusza judaizmu.

W ŚWIETLE DRUGIEGO TOMU DZIEŁA PROF. ZIELIŃSKIEGO „HELLENIZM I „JUDAIZM").

Świeżo wyszedł z druku drugi tom głośnego dziś nie tylko w Polsce, ale i zagranicą dzieła słynnego uczonego i badacza hellenizmu prof. Tadeusza Zielińskiego p. t. **„Hellenizm i judaizm"**.

Drugi tom zajmuje się Torą, zagadnieniem Jehowy, w stosunku do innych narodów, oraz apologetami judaizmu.

Tom zamyka prof. Zieliński przeszło 100 stronicami przypisków i cytat, popierających główną tezę prof. Zielińskiego, a mianowicie: sprzeczność judaizmu z hellenizmem wzasadniczych punktach, oraz chrystjanizm jako wykwit hellenizmu, a nie judaizmu.

Nie zajmując się na tem miejscu krytycznem oświetleniem drugiego tomu dzieła prof. Zielińskiego — pragniemy jedynie zwrócić naszym Czytelnikom uwagę na tem miejscu krytycznem oświetleniem drugiego tomu dzieła prof. Zielińskiego — pragniemy jedynie zwrócić naszym Czytelnikom uwagę na fakt, iż niema może w literaturze całego świata drugiej takiej książki, któraby tak przekonywująco popierając dowodami wykazywała **biegunową rozbieżność i sprzeczność dwóch systematów myśli, uczuć i dążeń: starozakonnego i nowozakonnego.**

Prof. Zieliński nie pominął ani jednego ciemnego rysu religji żydowskiej. — W obrazie, jaki on podaje występuje **Jehowa w bardzo niepochlebnem świetle**.

Oto np. przy wyjściu żydów z Egiptu uczy Józefa co i jak ma wziąść mieszkańcom. „A gdy cię wprowadzi Pan Bóg twój — mówi przez Mojżesza — do ziemie, do której przysiągł ojcom twym **idać** miasta wielkie i bardzo dobre, **którycheś nie budował**, i domy pełne wszystkich bogactw, **którycheś nie budował**, studnie, **którycheś nie kopał**, winnice i oliwnice, **którycheś nie sadził**, a będziesz jadł i pił i najesz się".

A jak ma postąpić z mieszkańcami, którzy „budowali" te rzeczy.

„Wybijesz je do szczętu. Nie weźmiesz z nimi przymierza, **ani się zlitujesz nad nimi.. Ołtarze ich wywróćcie i bałwany pokruszcie, i gaje wyrąbcie i ryciny popalcie**". Wszystkie okrucieństwa, oszczerstwa, posługiwanie się nierządnicami przy zdobywaniu miast, uprawnianie niegodziwości i nienawiści wobec „gojów" usprawiedliwiają się wyrażeniem Ezdrasza, że Jehowa, **„stworzył świat dla nas" (żydów).** Naturalnie, jeżeli tak jest, to wszystko poza „ludem wybranym" może i powinno być zniszczone, wszystkie narody „nieobrzezane" — wytępione. Obrzezanie bowiem — chociaż ten akt nie mieści się w umyśle kulturalnym i może być zrozumiany tylko na poziomie barbarzyństwa — jest aktem „przymierza" wiernych z Bogiem, jest głównym znakiem, **jak gdyby herbem szlachectwa żydowskiego.**

Prof. Zieliński wydobywa ze źródeł wszystkie ujemne cechy judaizmu, nie tai swojej odrazy do objawów szczególnie wstrętnych, które nazywa **„hotentotyzmem"** przyznając, że on „był na zawsze i nieodwołalnie przykuty do poziomu swoich barbarzyńskich czasów', wreszcie uogólniając swoje wywody, mówi: „Mamy z jednej strony społeczeństwo grecko-rzymskie z jego zasadniczą i powszechną tolerancją, z jego bezgranicznem zamiłowaniem samego pojęcia ludzkości, przezeń i tylko przezeń stworzonego, z drugiej strony **lud zamknięty w sobie, niegościnny dla obcowyznawców, wszystkich nienawidzący, wszystkim złorze czący oprócz samego siebie".**

Dzięki zupełnemu wyłączeniu się z całej ludzkości i niezłomnemu uporowi życia wśród innych narodów, „wedle swoich praw", dzięki skrajnej sprzeczności z wszelkiem obcem otoczeniem, wreszcie dzięki szczególnemu układowi stosunków, w którym wrogowie rządu byli jednocześnie wrogami żydów, zdołali oni wywalczać sobie przywileje niezależności. Gdy zaś znaleźli się w posiadaniu siły, „mając ubezpieczoną wolność własnego kultu z jej bardzo daleko idącemi skutkami, **lud judejski zaczął prowadzić wojnę zaczepną z religją innych narodów na ich własnej ziemi"**. Tak było **w Egipcie** za cesarzów rzymskich, gdzie **wybuchły pierwsze pogromy.**

„Wybuchowym materjałem — mówi prof. Z. — **była głęboka, żywiołowa gromadzona w ciągu długiego spółżycia niechęć Hellenów i pogan wogóle do tej drzazgi, którą oni odczuwali w ciele swych miast.** W olbrzymiej i przeważnie greckiej Aleksandrji zagnieździła się poważna liczba obywateli żyjących swojem odrębnem życiem, ponieważ **uważała bogów swoich gospodarzów za obrzydłe bałwany"**, a ich samych za **nieczystych"**, z którymi żadne obcowanie nie jest możliwe. **Od władz wymagała ona dla siebie coraz większych praw, uchylając się jednocześnie, o ile można, od pełnienia obowiązków obywatelskich".**

Z powyższych wywodów prof. Zielińskiego możemy i my Polacy wysnuć wiele nauki i doświadczeń dla siebie...

Dzieło prof. Zielińskiego — choćby nawet kto nie zgadzał się z jego głównemi tezami — winno być w każdym razie przeczytane i rozważone przez każdego **myślącego Polaka.**

Cieszcie się żydzi!

REPUBLIKA ŻYDOWSKA POWSTANIE NA DALEKIM WSCHODZIE.

„Sowieckaja Biełaruś" donosi:

Odbywającemu się obecnie II-mu Zjazdowi Rolników Żydów w Mińsku, rząd sowiecki złożył do zaaprobowania wielki **plan utworzenia na Dalekim Wschodzie Republiki Żydowskiej.** Na cel ten rząd sowiecki wyznaczył rejon Birsko-Bajdżański na Dalekim Wschodzie.

Rejon ten na południu graniczy z rzeką Amurem, na północy z rzeką Inkan. Kraina ta obejmuje obszar przeszło 1 miljona hektarów, to jest tyle, ile zajmuje półwysep Krymski, lub Palestyna w granicach historycznych. Na tym obszarze mieszka obecnie 27 tysięcy ludności tubylczej, czyli 1 człowiek na 1 kilometr kwadratowy. —

Obszar ten otoczony jest ze wszech stron górami, wskutek czego ma klimat łagodny w przeciwieństwie do innych terenów syberyjskich.

Rząd sowiecki w tej nowej Republice żydowskiej chce osiedlić **przeszło 1 miljon żydów.**

My ze swej strony sądzimy, że ten 1 miljon żydów, to cośkolwiek zamało. Proponujemy więc naszym niezadowolonym z Polski żydom poprostu **przeniesienie się do tej cudownej krainy o łagodnym klimacie.** Dwadzieścia siedm tysięcy ludności tubylczej wystarczy na początek do oszukiwania.

zaczął popisywać się śpiewaniem międzynarodówki.

Przeciwko tego rodzaju „choince" zaprotestowali **gorąco rodzice i dziatwa chrześcijańska.** Uroczystością tą powinno zainteresować się również Kuratorjum Szkolne, które winno być tem zaniteresowane, ażeby nauczycielstwo miejscowe więcej liczyło się z zadaniami nauczania, a mniej zajmowało się agitacją.

Honor złodziejski czy obawa przed rabinem?

ŚLUB HERSZA PARCHA Z PRZYGODAMI, CZYLI MOTKE GANEW I FUTRO RABINA.

Żydowskie pisma warszawskie podają następujący fakt:

U pokątnego rabina, zamieszkałego w rejonie Gęsiej i Smoczej odbył się ub. niedzieli ślub oryginalnej młodej pary.

Narzeczony, znany w sferach złodziejskich pod pseudonimem „Herszel Parch", a właściwie Hersz B—k, oraz Sara-Szajdel N—m (pos. „Sura Marawycherowa") postanowili po kilku latach pożycia połączyć się węzłem małżeńskim. Młoda para zawsze „pracowała" wspólnie. Głównym terenem jej działania były tramwaje miejskie, gdzie obrabiano naiwnych pasażerów. Młoda para ulatniała się w porę, a w tramwaju powstawał krzyk i zgiełk z powodu skradzionego zegarka lub portfelu. Trofea niezawsze cenne dawały im dostatnie utrzymanie.

Nareszcie młoda para, mająca niebywałe szczęście w swoim „fachu" postanowiła spróbować szczęścia na nowej drodze życia. Narzeczony w doskonale wykrochmalonej koszuli, we fraku, narzeczona z welonem na ufryzowanej i ondulowanej główce stawili się u rabina w towarzystwie swoich przyjaciół niemniej eleganckich. Cała „societa" asystowała im aż do baldachimu. Ślub odbył się według rytuału, Hersz —k potłukł szklankę, włożył swej wybranej serca złotą obrączkę i wypito za zdrowie młodej pary. W karocach całe towarzystwo pojechało na „oblewanie" na ul. Smoczą. Kiedy goście weselni opuścili progi domu, domownicy rabina spostrzegli brak futra z wieszaka w przedpokoju.

Rzecz jasna, że podejrzenie padło odrazu na gości ślubnego obrządku. Udano się wobec tego na ul. Smoczą, gdzie zabawa była w całej pełni. Do nowożeństwa podszedł wysłannik rabina i oświadczył, że jeżeli nie znajdzie się futro, cała sprawa zostanie zakomunikowana odpowiednim władzom, a wobec tego, że wiadome są nazwiska nowożeńców... powędrują oni do kozy. Na to zerwał się z miejsca „Herszel Parch" i wygłosił następujące przemówienie: „Towarzysze pracy! Dziś stał się wypadek nienotowany dotychczas w naszych dziejach. Na ślubie moim skradzione zostało **futro tego, który mnie błogosławił!!** Sądzę, że nikt z was tego nie uczynił i jest to prawdopodobnie jakiś szantaż ze strony niedorosłych i niehonorowych młodzieniaszków. O ile za godzinę nie odnajdzie się futro, musimy zebrać pieniądze i odesłać nowe futro rabinowi"!

— Brawo, ma rację — krzyczano ze wszystkich stron. Goście zaczęli sięgać do grubo wypchanych portfeli.

Na takie dictum wstali trzej młodzieńcy od suto zastawionego sto.u i wyszli.

Na minutę przed upływem określonego czasu złodzieje wytrychem otworzyli drzwi u rabina i wrzucili futro z karteczką w kieszeni: „Przepraszamy". Zaś do Hersza B—k podeszli ci sami młodzieńcy i oświadczywszy, że wszystko załatwiono pomyślnie, dalej bawili się beztrosko.

Odmładzanie na sposób żydowski.

CZY POTRZEBNY JESTSYSTEM WORONOWA?

W suterynie domu Nr. 10 przy ul. Pawiej w Warszawie, zamieszkuje od wielu lat stolarz i właściciel zakładu meblowego, Józef Wajsztajn. Mojsze Rajchajzen, pośrednik meblowy często go odwiedzał, nastręczając rozmaite tranzakcje. Rajchajzen byłby szczęśliwym człowiekiem, zarabiał na utrzymanie, a jedynym tylko kłopotem była córka, stara i brzydka panna. Radził się tedy starych przyjaciół co z tym fantem zrobić. Nareszcie półtora roku temu zdecydował, że jedynem wyjściem będzie **odmłodzenie swej córki.** A że się to zbiegło z otrzymaniem spadku z Ameryki, w kwocie około 4000 dolarów, niewiele się zastanawiał nad sposobami odmłodzenia.

Paszport okupacyjny córki zaginął, Rajchajzen udał się do komisarjatu w towarzystwie dwóch świadków, którzy zaręczyli prawdziwość imienia nazwiska i daty urodzenia córki Rajchajzena. Jednym z świadków był — stary znajomy — Wajsztajn.

Młodą córkę z posagiem prędko wydano za mąż.

Na nieszczęście wyszło niebawem na jaw całe oszustwo.

Wajnsztajna aresztowano. Mąż dowiedziawszy się, że córka Rajchajzena jest starszą wszystkiego o — 12 lat — porzucił ją.

Wajsztajn tłómaczył się, że robił to w dobrej wierze, bez żadnych korzyści materjalnych i wogóle nie wyobrażał sobie, że córka Rajchajzena była aż tak stara.

Antyreligijne wystąpienie socjalistyczno - żydowskich władz miejskich w Nowym Dworze.

Czerwoni żydowsko - socjalistyczni gospodarze Nowego Dworu, nie wahają się deptać uczuć katolickich i patrjotycznych ludności na każdym kroku. Nie przebrzmiał skandal z usunięciem wizerunku sztandaru wojskowego z lokalu magistratu, gdy oto notujemy za pismami warszawskiemi nowy wybryk, tym razem wyłącznie **antyreligijny** władz miejskich.

W dzień Trzech Króli magistrat urządził dla dziatwy szkolnej choinkę w lokalu żydowskiej szkoły, na którą zaproszono dzieci chrześcijan i żydów z ochronki i

Uroczystość otworzył burmistrz towarzysz Turek, który zaczął uświadamiać dziatwę, że **Chrystus był socjalistą, że należy walczyć z księżmi i tłómaczył jej dobrodziejstwa i błogosławieństwa idei socjalistycznej.**

Po tem przemówieniu chór miejscowy

Dalsza prolongata terminu rewizji Koncesji monopolowych.

Zostało opublikowane rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z daty 16 stycznia b. r. prolongujące termin wykonania rozporządzenia Prez. Rzplitej z dnia 27 grudnia 1924 rok uw przedmiocie rewizji koncesyj na sprzedaż przedmiotów objętych monopolem skarbowym. Na podstawie nowego rozporządzenie **termin rewizji koncesyj przedłuża się do dnia 31 grudnia 1928 r.**

Niedawno min. skarbu wydało okólnik przedłużający dotychczasowym koncesjonarjuszom prawo wykonywania koncesyj do połowy roku 1928. Obecnie zaś rozporządzenie **przedłuża to prawo o dalszych 6 miesięcy.**

P. T. PRENUMERATORÓW upraszamy, by przy wysyłaniu pieniędzy blankietem nadawczym PKO., zaznaczali na odwrotnej stronie dowodu wpłaty za jaki czas płacą, oraz czy prenumerata dalsza czy nowa. Wystarczy określenie w dwóch słowach, n. p. „nowa styczeń", „nowa luty", „dalsza luty", „dalsza I kw." (dalsza prenumerata za I kwartał) i t. d.

ADMINISTRACJA „GAZETY NARODOWEJ".

Kronika.

STRAJK STUDENTÓW W KRAK. AKADEMJI SZTUK PIĘKNYCH. Na mocy uchwały specjalnego Walnego Zgramadzenia, powziętej w dn. 21z. m., którą Związek Studentów Architektury dnia 25 z. m. ostatecznie zatwierdził i ogłosił — studenci tego Wydziału porzucili studja. **Strajk** studentów wybuchł z powodu niezatwierdzenia dotychczas przez Ministerstwo W. R. i O. P. statutu Akademji (kwestja dyplomów, oraz uprawnień zawodowych absolwentów tegoż Wydziału).

POLSKI ZAKON HANDLOWY W PRZEMYŚLU Spółdzielnia z ogranicz. odpow. Przemyśl, Mickiewicza I. 1. w lokalu Banku Kupieckiego, Spółdzielni z ogr. odpow. Celem Spółdzielni jest przyjść z pomocą absolwentom szkół handlowych i zakładać polskie handle.

Corocznie opuszczają ławy szkolne tysiące absolwentów średnich i wyższych szkół handlowych, poto, ażeby nie znaleźć zajęcia i zostać bez chleba, dlatego, że nie mamy polskiego handlu. Zrzeszeni w Spółdzielni absolwenci nie żądają od społeczeństwa jałmużny — żądają natomiast, tak jak w dzielnicy Poznańskiej, **by chrześcijanin kupował u chrześcijanina!** Przez solidarność pomożemy sobie i wzbogacimy polski stan posiadania. Spółdzielnia Polskiego Zakonu Handlowego w Przemyślu, załatwia wszelkie sprawy w zakres kupiectwa wchodzące i może dostarczyć na zamówienie wszelkie towary, wysyła swoich członków na prowincję z towarami, ofertami i próbkami.

Obowiązkiem każdego chrześcijanina jest wspierać i przyjść z pomocą naszym członkom i tem samem handlowi polskiemu.

Wszyscy handlowcy — absolwenci szkół handlowych, którzy są bez zajęcia, zechcą się zarejestrować w naszej spółdzielni.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

M. Stojanowicz. Bardzo dziękujemy. Zamieścimy wszystko w najbliższym numerze.

KINO WANDA

Tryumf kinematografji polskiej, wspaniały dramat półpowieści laureta Nobla W. Reymonta pierwszej wytwórni filmowej „SFINKS"

Ziemia Obiecana

Wspaniała wizja życia łódzkiego w rolach gł. Jadwiga Smosarska K. Junosza Stępowski, Gruszczyński i wiele wybitnych artystów scen polskich.

KINO SZTUKA

Wyświetlany w dalszym ciągu z niebywałem powodzeniem wspaniały dramat z bajeczną Józefiną Baker

Czarna Venus

Dramat erotyczny w 10 aktach, według powieści M. Decobry. W głównej roli Józefina Baker. Kobieta, pod której urokiem żyje cały Paryż. Ceny, mimo nadzwyczajnych kosztów nie podwyższone.

KINO PROMIEŃ

Wielki podwójny wspaniały program.

I.

Wszponach Kokietki

Wspaniały dramat zPolą Negri w roli gł.

II.

Urwisz

Wytworna komedja z Collen Moore w roli głównej.

KINO CORSO

Najsensacyjniejszy film świata. Wielki podwójny program.

Cyrk Beellego

Dwie serje całość w jednym programie, 14 aktów. W roli głównej niedościgniony Harry Peel.

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. — Ogłoszenia zwykłe zł. 0·20. Nadesłane zł. 0·40 Dział ekonomiczny i komunikaty zł. 0·80. I-sza strona i inne tekstowe zł. 0·80 Ogł. świąt. 50 procent droższe. Dla urzędn. państw. emer. robotn. inwal. i posz. pracy rabat.

CENY PRENUMERATY: miesięcznie: 1·35 zł., kwartalnie: 4·— zł. W Ameryce prenumerata roczna 6 dolarów. Ceny zrozumieć należy wraz z dostawą do do domu. KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 40 4420.

Za Spółkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny JAN KOZICKI.

Drukarnia i Stereotypia Gronusia i Orłow skiego w Krakowie, ul. Stolarska Nr. 6. — Telefon Nr. 1018.